



tekst

JĘDRZEJ RAMS

redaktor wydania

Musi być rzetelny, odpowiedzialny i czujny. Takie są wymagania stawiane strażakom i ratownikom medycznym. Kiedy potrzebujemy pomocy, nie ma czasu zastanawiać się nad ich wykształceniem. Podczas akcji trzeba wykorzystywać umiejętności wydoskonalone na ćwiczeniach. Ze strażakami na ćwiczenia w Izery pojechał Roman Tomczak. To, co zobaczył podczas testowania przez ratowników nowej kolejki linowej, zapierało dech w piersiach. Szczegóły na stronach VI i VII.

10. pielgrzymka kolejarzy do Pani Krzeszowskiej

Kolej na kolej

Niegdyś prężne i zwarte, dzisiaj tracące swoje znaczenie **środowisko kolejarzy przybyło do tronu łaski.**



JĘDRZEJ RAMS

W sobotę 25.10 do bazyliki krzeszowskiej przybyła pielgrzymka kolejarzy. Była to kolejna, 10. już pielgrzymka środowiska obecnych i byłych pracowników Polskich Kolei Państwowych. Pierwsza odbyła się rok po wizycie Ojca Świętego Jana Pawła II w Legnicy w 1998 roku.

Pielgrzymki odbywają się corocznie w pobliżu daty 18.10, kiedy to kolejarze wspominają słynny strajk środowiska kolejarzkiego we Wrocławiu z 1980 roku.

Do tronu Matki Bożej Łaskawej przyjechało ponad 50 kolejarzy, z nowym duszpasterzem kolejarzy ks. Ryszardem Wołowskim na czele. Gościem honorowym spotkania był ks. Marek Zołoteński. Jest on wieloletnim duszpasterzem środowiska kolejarzkiego, inicjatorem powstania kaplicy na Dworcu Głównym we Wrocławiu.

Najsilniejszymi ośrodkami kolejarstwa w naszej diecezji pozostają Legnica i Węglińiec. W Legnicy znajduje się jedyne w diecezji legnickiej oficjalne koło Katolickiego Stowarzyszenia Kolejarzy Polskich. W Węglińcu zaś znajduje się tzw. kościół kolejarzy pw. Matki Bożej Królowej Polski, w którym 16.11 odbędzie się kolejne spotkanie środowiska pracowników kolei. Świątynię tę kolejarze upodobał sobie już ponad 50 lat temu.

Czapka kolejarzka w Domu łaski w Krzeszowie to niecodzienny widok, lecz jakże ważny i wymowny

Jędrzej Rams

Najlepsi pod siatką



ROMAN TOMCZAK

KRZESZÓW. Zwycięska drużyna w składzie: od lewej (tyłem) Paweł Humenny, Michał Zieliński, Anna Smolińska, Karol Kułacz, Paweł Sobon i Ksawery Dominiak

Zwycięstwem drużyny z Chojnowa zakończył się IX Turniej Piłki Siatkowej Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży. Do rywalizacji, która trwała przez dwa dni (24 i 25.10) w Krzeszowie, przystąpiło osiem drużyn. Po sobotnich meczach było już jasne, że bezkonkurencyjni są młodzi siatkarze reprezentujący parafie w Chojnowie. Na drugim miejscu uplasowali się zawodnicy z Krzeszowa, a na trzecim klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy. Puchary i nagrody wręczono w sanktuarium krzeszowskim w niedzielę, 26 października. W imieniu organizatorów przekazali je Katarzyna Łasek i Damian Prokopik. Turniej po raz pierwszy odbył się w Krzeszowie. Poprzednie edycje organizowano w Rudnej.

Roman Tomczak

Wyśpiewując...

LEGNICA-WSCHOWA. Akcja Katolicka z parafii św. Stanisława Biskupa we Wschowie 22 i 23 listopada 2008r. organizuje VII Przegląd Piosenki Religijnej „Cecyliada” w wykonaniu chórów, scholii i zespołów muzyczno-wokalnych. Patronat nad Przeglądem objął bp Adam Dyczkowski, a patronat medialny tygodnik katolicki

„Gość Niedzielny i „Słowo Ziemi Wschowskiej”. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela prezes Akcji Katolickiej Stanisław Walner, tel. kontaktowy 509 302 510 oraz e-mail: gracja@post.pl. Zgłoszenia przyjmowane są do 10 listopada 2008 r. Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału wszystkie

Akcja zaprasza

ŚWIDNICA-LEGNICA. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej Diecezji Świdnickiej, przy współpracy z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży, organizuje w 20. rocznicę adhortacji „Christifideles laici” symposium na temat „Nowe apostołstwo świeckich”. Odbędzie się ono w sobotę 8.11 w Świdnickim Ośrodku Kultury (Rynek 43) w biskupim mieście Świdnica. Celem Symposium jest odkrywanie na nowo odpowiedzialnego uczestnictwa świeckich w misji lokalnego Kościoła. Akcja Katolicka

chce ukazać sposoby i metody aktywizacji osób świeckich w parafiach. Spotkanie ma stanowić pomoc w pracy katechetycznej i wychowawczej. Organizatorzy zapraszają wszystkie osoby, które w przyszłości mogłyby angażować się w życie parafialne i stanowić wielkie wsparcie oraz pomoc dla miejscowego duszpasterstwa. Zgłoszenia prosimy kierować pod nr. tel. 604 127 209 w godz. od 9.00 do 15.00. lub drogą elektroniczną na adres biura Akcji Katolickiej ak_biuo@o2.pl.

Krew za krew

LUBIN. Lubinśkie Stowarzyszenie Teraz Lubin organizuje akcję oddawania krwi. Ten życiodajny płyn jest potrzebny osobom poszkodowanym w wypadkach. Oprócz tego członkowie stowarzyszenia postanowili w ten sposób uczcić 90. rocznicę odzyskania niepodległości. Zaproszenie kierowane jest do wszystkich pełnoletnich mieszkańców miasta, chcących wziąć udział w akcji honorowego oddawania krwi. Akcja zostanie przeprowadzona w piątek 7.11 i rozpocznie się

o godz. 9.30 w siedzibie Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolécznictwa, Oddział Terenowy w Lubinie, działającego przy Szpitalu Miejskim im. J. Jonsona, ul. Bema 5. Głównym celem zaplanowanej akcji jest pomoc osobom chorym i poszkodowanym w wypadkach, dla których krew jest jedyną szansą na ratunek i powrót do zdrowia. Jednocześnie członkowie stowarzyszenia pragną w ten sposób uczcić okrągłą 90. rocznicę odzyskania niepodległości.



JĘDRZEJ RAMS

Media w służbie Kościoła

LEGNICA. Z okazji 15-lecia „Niedzieli Legnickiej” w Centrum Spotkań im. Jana Pawła II odbyło się sympozjum połączone z warsztatami medialnymi. Sobotnie (25.10) sympozjum poprzedziła Msza św., której przewodniczył legnicki bp Stefan Cichy. Tematem przewodnim spotkania było hasło „Media szansą dla uczniów Chrystusa”. Swoje referaty wygłosili m. in. ks. Ireneusz Skubiś, redaktor naczelny tygodnika katolickiego „Niedziela” oraz ks. dr Jacek Molka, publicysta

„Niedzieli”. Podczas sympozjum bp senior Tadeusz Rybak odebrał z rąk ks. Ireneusza Skubisia statuetkę „Niedzieli” oraz stułę z napisem „Mater Verbi Ora Pro Nobis” jako podziękowanie za wkład w promowanie mediów katolickich. Podczas sympozjum odbyły się warsztaty prasowe, radiowo-relewizyjne i internetowe. W sympozjum wzięli udział księża diecezjalni, siostry zakonne, osoby zaangażowane w działalność medialną oraz redaktorzy gazetek parafialnych.

Zamki na nowo



ROMAN TOMCZAK

JELENIA GÓRA. Zgromadzenie Związku Gmin Karkonoskich uchwaliło utworzenie Parku Kulturowego Kotliny Jeleniogórskiej. Obszar parku obejmuje m.in. założenia pałacowo-parkowe w południowo-wschodniej części Kotliny Jeleniogórskiej. W granicach znalazły się rezydencje w Bukowcu, Mysłakowicach, Łomnicy, Wojanowie, Bobrowie, Karpnikach, Miłkowie i Stanisławowie wraz z terenami dawnego parku przypałacowego obejmującego górę Witoszę oraz Grodą, jak również pałace na terenie miasta Kowary: Nowy Dwór i Ciszycy. W obszarze Parku znalazły się też inne obiekty, m.in. domy tyrolskie w Mysłakowicach oraz zespół zabudowy sanatoryjno-szpitalnej Kowary-Wysoka Łąka. Utworzenie Parku Kulturowego otwiera możliwości związane z promocją pod względem turystycznym dziedzictwa kulturowego Kotliny Jeleniogórskiej.

Organizatorzy ufają, że przyczyni się także do zwiększenia zakresu prac związanych z rewitalizacją zarówno samych obiektów zabytkowych wraz z otaczającymi je parkami, jak również działań mających na celu udostępnienie ich pod względem turystyki. Utworzenie Parku Kulturowego daje również formalne podstawy o ubiegania się o wpis „Doliny Pałaców i Ogrodów” na listę Pomników Historii Prezydenta RP, a także w następnych krokach o starania o wpis na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
ul. Jana Pawła II 1,

REDAGUJĄ:

Jędrzej Rams TEL. 0666 839 359,
Roman Tomczak – dyrektor oddziału
TEL. 0664 006 673

Trzy pytania do...

Krzeszów w czterech językach

Z Romanem Sakowskim, dyrektorem Biura Zarządzania i Koordynacji Funduszy Pomocowych Diecezji Legnickiej, rozmawia Roman Tomczak.



ROMAN TOMCZAK

ROMAN TOMCZAK: Nie trzeba znawcy, żeby dostrzec zmiany, jakie zaszły w ostatnim czasie wewnątrz i w otoczeniu krzeszowskiej bazyliki.

ROMAN SAKOWSKI: – To prawda, bo diecezja legnicka od chwili utworzenia przykłada szczególną wagę do ratowania bezcennych zabytków opactwa krzeszowskiego, uznanego przez Prezydenta RP za pomnik historii. Zrealizowany w latach 2006–2008 projekt noszący nazwę „Rewaloryzacja Zespołu Opactwa Cystersów wraz z otoczeniem w Krzeszowie” był w części dofinansowany ze środków unijnych. Efektem wykonanych prac, o wartości niemal 15 mln zł, była m.in. konserwacja znaczącej

Roman Sakowski i ks. Marian Kopko podczas sierpniowego spotkania w sprawie krzeszowskiego kalendarza kulturalnego

części barokowych polichromii, prospektu organowego, obrazów olejnych czy nagrobka Bolka I. Zrewaloryzowano otoczenie opactwa, wykonując nowe parkingi i nawierzchnie alei, uporządkowano i oświetlono cały teren oraz umieszczono ławki i tablice informacyjne.

Dругi etap rozpocznie się niebawem. Co przewiduje?

– Etap II, przewidywany do realizacji w latach 2009–2012, jest kontynuacją podjętych wcześniej prac. Jego celem jest całkowita

rewaloryzacja bazyliki Wniebowzięcia NMP oraz kościoła pw. św. Józefa. Zabiegami tymi zostaną objęte m.in. polichromie ścienne, Mauzoleum Piastów Śląskich, rzeźby kamienne, ambona, stalle, intarsjowane meble z zakrystii. Przewiduje się wprowadzenie nowoczesnej obsługi ruchu turystycznego opartej na systemie audioprzewodników (audioguide), tj. urządzeń do indywidualnego zwiedzania opactwa. Turysta, pielgrzym będzie miał możliwość wyboru jednego z czterech języków, co przełoży się

na wzrost dostępności obiektów zabytkowych dla obcokrajowców. Koszt planowanych prac to ponad 28 mln zł. Diecezja legnicka przygotowała i złożyła dokumenty aplikacyjne o dofinansowanie z funduszy unijnych 85 proc. kosztów realizacji przedsięwzięcia.

Krzeszów będzie więc idealnym miejscem na imprezy kulturalne?

– To prawda. Infrastruktura powstała w ramach już zrealizowanych, jak i planowanych projektów rewaloryzacji Zespołu Opactwa Cystersów w Krzeszowie wykorzystywana będzie do organizowania imprez kulturalnych i edukacyjnych. W projekty i działania kulturalne zaangażowano wiele środowisk artystycznych oraz liczne organizacje, których pracą koordynuje zespół złożony z przedstawicieli tych środowisk oraz diecezji legnickiej. Obecnie trwają prace nad uszczegółowieniem harmonogramu tych działań. Przewiduje się między innymi organizację cyklicznych imprez muzycznych, edukacyjnych dla dzieci i młodzieży, warsztatów malarskich oraz wystawy prac współczesnych artystów.

Roman Tomczak

Pierwsi członkowie Dzieła Biblijnego w diecezji legnickiej

Wykształcenie a Biblia

Dzieło Biblijne ma krzewić kulturę i wiedzę o Piśmie Świętym, a chętnych, by go zrozumieć, jest coraz więcej.

Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II rozpościera swoje skrzydła w naszej diecezji.

W sobotę 15 listopada w seminarystycznej kaplicy diecezjalnej moderator Dzieła Biblijnego ks. dr Sławomir Stasiak wręczy pierwszym kilkadziesiątu osobom książeczki członka Dzieła Biblijnego. Sobotnie spotkanie rozpocznie pracę dzieła i jednocześnie zakończy studium biblijne, które trwało przez ostatnie 2 lata.

Ks. Sławomir Stasiak śmieje się z porównania książeczki członka do legitymacji partyjnej.

– Członkiem Dzieła Biblijnego może zostać każdy, jednak musi najpierw wykazać się odpowiednią wiedzą – tłumaczy ks. Stasiak.

– Musi mieć skończone studia teologiczne albo skończyć specjalistyczny kurs wiedzy o Piśmie Świętym. Przez 4 semestry kilkadziesiątu słuchaczy studium poszerzało wiedzę o Piśmie Świętym i w większości to oni będą stanowili o sile Dzieła Biblijnego w naszej diecezji, a książeczka członka potwierdza zdobytą wiedzę – dodaje moderator.

Dzieło Biblijne zostało w naszej diecezji powołane już przed kilkoma laty. Ks. Stasiak ma nadzieję, że pierwsi członkowie nie okażą się ostatnimi.

– Do dzieła może przystąpić każdy, kto, jak mówi statut, pragnie krzewić kulturę biblijną – tłumaczy moderator. – Członek dzieła ma obowiązek brać udział w spotkaniach grup promujących Biblię, a w przypadku gdy jest to niemożliwe lub utrudnione, założyć własny krąg biblijny upowszechniający wiedzę o Piśmie Świętym.

Praca formacyjna członków dzieła wplata się w coraz większe zainteresowanie lekturą Biblii.

– Od kilku lat organizujemy tzw. wieczory biblijne, na które regularnie przychodzi kilkadziesiąt osób – wylicza ks. Sławomir Stasiak. – Odbyły się już dwa weekendy biblijne dla lektorów. Przed trzecim boimy się, że zabraknie miejsca w ośrodku, gdyż tak duże jest zainteresowanie. Praktycznie wszystko, co jest organizowane na temat Pisma Świętego, przyciąga każdorazowo wielu uczestników – podsumowuje ks. Stasiak.

Wszelkie informacje o Dziele Biblijnym i jego inicjatywach można zdobyć pod adresem: gimel@poczta.onet.pl lub duszpasterski@diecezja.legnica.pl. ■

Nauczyciele na tropie komunistów

W poszukiwaniu przeszłości

Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN we Wrocławiu zorganizowało dwudniową konferencję historyczną dla nauczycieli.

W ramach zajęć odwiedzono miejsca zbrodni komunistycznych na Dolnym Śląsku, popełnionych w latach 1945–1956.

Konferencja pod nazwą „Śladami zbrodni na Dolnym Śląsku” odbyła się 23 i 24 października. Jak zapewniają organizatorzy, to pierwsza tego typu w Polsce inicjatywa konferencyjno-edukacyjna.

– Bywały już różne konferencje, ale nasza jest wyjątkowa. Poprzez zaproszenie na nią nauczycieli, pozwala dotrzeć do większego grona uczniów – powiedziała „Gościowi Legnickiemu” Sylwia Krzyżanowska z wrocławskiego IPN.

Zachować w pamięci

Wśród odwiedzonych miejscowości były m.in. Wrocław, Bolesławiec, Legnica i Jarosłów. Konferencja była połączona z wykładami, „wizją lokalną” i częścią konferencyjną. W legnickim hotelu Qubus odbyło się w czwartek seminarium naukowe, które poprowadzili Iwona Demczyszak, Sylwia Krzyżanowska i Wojciech Trębacz – pracownicy wrocławskiego oddziału IPN – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Przypomnijmy, że badania miejsc zbrodni komunistycznych miały już miejsce w Jaworze i dwukrotnie w Bolesławcu. 26 października i 13 listopada ub.r. pod dawną siedzibą Urzędu Bezpieczeństwa w Bolesławcu, gdzie podczas wojny ulokowało się gestapo, pracownicy Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN

we Wrocławiu prowadzili badania georadarem.

– W wyniku prac ekskumacyjnych w dwóch miejscach odkryto niekompletne szczątki ludzkie, które zostały przekazane Prokuraturze Rejonowej w Bolesławcu – informuje dr Krzysztof Szwaagrzyk z wrocławskiego IPN. W budynku, obecnie siedzibie Młodzieżowego Domu Kultury,

wkrótce ma powstać izba pamięci, o którą zabiegają nie tylko historycy, ale także nauczyciele i władze miasta.

Śladami czarnych miejsc

Poszukiwania w Jaworze przeprowadzono na początku tego roku.

– Dotyczyły one miejsc pochówku członków organizacji podziemnej – Czesława Waranki i Jana Kruka, na których 30 października 1946 r. wykonano egzekucje. Obaj zostali straceni za zamordowanie Stanisława Bystręgo-Bykowskiego (Bykowego), pierwszego po wojnie jaworskiego starosty – informuje Katarzyna Maziej-Choińska, asystentka prasowa wrocławskiego IPN.

Bystry-Bykowski był w czasie okupacji agentem gestapo.

Swoje czarne, komunistyczne karty mają także miejsca w Legnicy. Na drodze historycznego rajdu konferencyjnego znalazła się dawna siedziba gestapo przy ul. Daszyńskiego. Obok byłego więzienia NKWD, znajdującego się przy ul. Złotoryjskiej, jest to najbardziej znane w Legnicy miejsce kaźni Polaków w czasach stalinowskich.

Nauczyciele biorący udział w spotkaniu konferencyjno-edukacyjnym od dawna już współpracują z wrocławskim oddziałem IPN. Fundowany w całości ze środków IPN wyjazd był formą podziękowania za tę współpracę i zachętą do jej pielęgnowania.

Mikołaj Plank



Obecny MDK – wcześniej siedziba Urzędu Bezpieczeństwa w Bolesławcu – jest jednym z najlepiej zachowanych tego typu obiektów na Dolnym Śląsku. Na zdjęciu: Dr Krzysztof Szwaagrzyk z wrocławskiego IPN.

II Sejmik Mineralogiczny

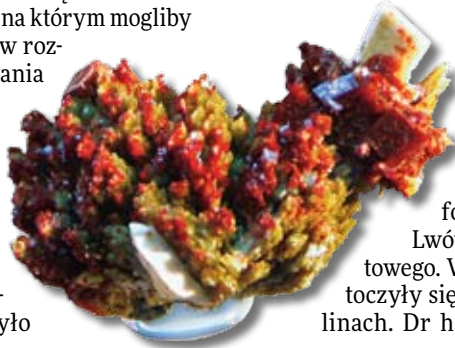
Kryształowy sejm

Czy staropolskim zwyczajem trzeba się kłócić na sejmikach? **Sejmik Mineralogiczny jest chyba jedynym dowodem**, że nie trzeba.

Lwówek Śląski żyje minerałami nie tylko w czasie letnim, podczas Agatowego Lata. W ostatni weekend, od 24 do 26 października, miasto żyło II Sejmikiem Mineralogicznym.

– Sejmik powstał prawie samorzutnie – mówi Tadeusz Dzieżyć, dyrektor Lwóweckiego Ośrodka Kultury. – Początkowy sukces Lata Agatowego sprowadził do Lwówka Śląskiego wielu miłośników i znawców skarbów ziemi. W pewnym momencie zaczęli oni szukać dodatkowego spotkania, na którym mogliby już w gronie specjalistów rozwiązać swoje zainteresowania – dodaje Dzieżyć.

Imprezę podzielono na części: otwartą dla publiczności oraz dla uczestników sejmiku. Propozycją dla szerszej publiczności była giełda minerałów i skamieniałości. Można było



zaprezentować prywatne kolekcje, lub zobaczyć fotoreportaż z XI Lwóweckiego Lata Agatowego. W części zamkniętej toczyły się dysputy o skamieninach. Dr hab. Jan Parafiniuk

mówił o nazwach minerałów. Skąd się biorą, co oznaczają i dlaczego bywają takie dziwaczne? Następnie mineralodzy wyjechali na specjalnie przygotowane pola agatowe, gdzie mogli do woli kopać w ziemi w poszukiwaniu pięknych kamieni.

Najbliższe XII Lato Agatowe odbędzie się pod hasłem „Kamień zaklęty w metalu”. ■



Lwówek Śląski jest symbolem bogactwa mineralogicznego Dolnego Śląska, o czym świadczą tłumy słuchaczy na każdym sejmiku

190. spotkanie Duszpasterstwa Ludzi Pracy

Pojednanie jest możliwe

Na cykliczne spotkanie Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90, odbywające się u ojców franciszkanów w Legnicy, przyjechał ks. dr Henryk Kietliński. Był to już 9. wykład pallotyński. Tym razem dotyczył możliwości pojednania między Kościołem rzymskokatolickim a Kościołami prawosławnymi.

Ks. Kietliński przez wiele lat zajmował się tematyką Rosji i wzajemnych stosunków między bratnimi kościołami.

– Nie możemy ustać w tych trudach, mając w pamięci modlitwę Jezusa o jedność, tak jak On jest ze swoim Ojcem, a Ojciec z Nim – zaznaczył ks. Kietliński.

W rozważaniach prelegenta dało się słyszeć dwie zasadnicze myśli. Pierwsza koncentrowała się na osobistych doświadczeniach katolików i prawosławnych przełamujących stereotypy. Najlepszym przykładem jest ks. Stanisław Szuliński – już wkrótce błogosławiony – na co liczy ks. Kietliński jako postulator w procesie beatyfikacyjnym.



Ks. Henryk Kietliński ma za sobą już 50 lat kapłaństwa, z których kilkanaście spędził na misjach na wschodzie Europy

– Ten boży kapłan umarł z wycieńczenia w łagrze, gdzie odsiadywał wyrok za fakt bycia księdzem – wyjaśniał pallotyński. – Śmierć poprzedzały lata chęci pojednania dwóch Kościołów. Temu poświęcił życie – dodał.

Z drugiej strony niezbędna jest pogłębiona relacja między najwyższymi hierarchiami obu Kościołów. Praktycznie gesty pojednania zaczęły być naprawdę wyraźne za pontyfikatu Jana Pawła II. Benedykt XVI kontynuuje chęć zbliżenia. Niedługo patriarcha Moskwy Aleksiej II przybędzie do Mediolanu.

Ks. Kietliński jest świadomy, że niestety te procesy są nierzadko jeszcze teorią. Wiele wciąż jest uprzedzeń, pojawiają się np. oskarżenia Aleksieja II kierowane w stosunku do katolików o to, że Caritas, organizując obiady dla niedożywionych dzieci, prowadzi prozelityzm. Modlitwa w intencji pojednania jest niezbędna i o nią ks. Kietliński prosił.

Jędrzej Rams

Duszyczki na stoku

RATOWNICTWO. Więcej potu na poligonie, mniej krwi w boju – mówi rosyjskie przysłowie. **Starali się je wprowadzić w życie strażacy podczas ćwiczeń w Świeradowie-Zdroju.** Tym razem pot lał się pod gondolami.

tekst

ROMAN TOMCZAK

rtomczak@goscnieдельник.pl

Co najmniej raz w roku każda powiatowa jednostka Państwowej Straży Pożarnej musi odbyć szkolenie „w polu”. Jego scenariusz, liczba zaangażowanych ludzi i środków oraz stopień trudności przygotowują sami zainteresowani. To, jak im ten trening wyjdzie, oceniają ich zwierzchnicy z Komendy Wojewódzkiej PSP we Wrocławiu. Czasami – sam zastępca komendanta.

A było na co popatrzeć!

Prawie 300 ludzi, głównie strażaków zawodowych i ochotników, miało za zadanie oswobodzić turystów uwieczonych w trzech gondolach. Na ziemi, w kilkuosobowych grupach, leżeli ci, którzy z gondol powypadali. W sumie ok. 20 osób.

Do pomocy strażacy mieli funkcjonariuszy GOPR-u, Straży Granicznej i policji oraz kapelana. Ks. Robert Dublański otrzymał zadanie wielkiej wagi – zadbać o stan psychiczny poszkodowanych, a komu trzeba – dać ostatnie namaszczenie. Skończyło się na tym pierwszym, bo podczas ćwiczeń „Gondola 2008” nikt nie zginął.

Na starcie

Ćwiczenia zaplanowano w okolicach dolnej stacji wyciągu gondolowego na Stoku Izerskim. Ten



Ratownik, niczym ekwilibrysta, dostaje się na gondolę

długo oczekiwany przez turystów obiekt nie jest jeszcze otwarty. Jak zapewniają jego właściciele, dołożą wszelkich starań, aby pierwsi narciarze wjechali gondolami na szczyt już 6 grudnia. Dobry pomysł na prezent w dniu św. Mikołaja.

W każdym razie już teraz stacja gondoli wygląda jak z katalogu któregoś z alpejskich krajów. Wszystko budzi zachwyt solidnością i starannością wykonania, a gondole czarują designem. Trochę było szkoda, kiedy ratownicy z grupy alpinistycznej skakali po nich mocnymi butami albo dobijali się bez pardonu do pleksiglasowych drzwi, za którymi uwięzieni byli turyści. Ale po kolei.

Stacja w Świeradowie jest na terenie operacyjnym Komendy Powiatowej PSP w Lwówku Śląskim. Jej zastępy (kilkanaście wozów bojowych w pełnym rynsztunku) zbiera się w takich sytuacjach na stacji benzynowej w Gryfowie Śl. Tam też spotkaliśmy ich dowódcę kpt. Artura Drozdowicza.

– Zbieramy wszystkich na godzinę przed akcją – wyjaśnia. – Są z nami nasi koledzy z Wrocławia, którzy już tutaj oceniają nasze przygotowanie – dodaje, wskazując na czerwoną terenówkę, stojącą nieco z boku. Na sygnał wozy ustawiają się w szyku i z rykiem silników wyruszają na akcję.

Tylko ostrożnie!

Stok Izerski jest jeszcze senny, choć tylu gości nie miał od lat. Dziennikarze roztawiają statywy. Plac zapełnia się autami, sprzętem i ludźmi. Nieliczni turyści podejrzliwie spoglądają na mundury i białe kaski.

– Coś się święci... – mruzcą do siebie.

Nagle leniwą ciszę przedpołudnia przerywają lamentujące okrzyki: Ratunku! Poomoocyyyy!

Takie słowa działają na strażaków jak trąbka na starego ułana. Sprawnie, w małych oddziałach biegają w kierunku wołania. Okazuje się, że na stoku za stacją w grupach leżą ranni. Według harmonogramu, są łżej i ciężiej poszkodowani. Wypadli z gondol, kiedy te w wyniku awarii zderzyły się ze sobą.

W gondolach nadal są ludzie, ale najpierw trzeba pomóc tym

na dole. Od teraz dynamika akcji nie zwalnia ani na minutę.

„Ranni” to uczniowie i uczeni- ce z Pobiednej i okolic. A po szkole – członkowie i członkinie Młodzieżowych Drużyn Pożarnictwa.

Szymon Paluch, uczeń technikum mechanicznego, jest pierwszy raz na takich ćwiczeniach.

– Na raz tyłu strażaków jeszcze nie widziałem – mówi z uznaniem malującym się na twarzy, bandażowanej właśnie przez sanitariusza. Każdy z poszkodowanych otrzymuje opaskę w kolorze czerwonym, pomarańczowym lub żółtym, w zależności od stopnia uszkodzenia. To pomoże innym służbom w zastosowaniu prawidłowych technik ratowania życia.

– Uwaga, uwaga! – przez megafon rozlega się głos jednego z ordynatorów akcji. – Do poszkodowanych udaje się kapelan strażaków, w celu udzielenia wsparcia duchowego poszkodowanym!

– Osoba duchowna jest jedną z nielicznych, które mimo że bezpośrednio w akcji ratowania życia udziału nie biorą, mogą poruszać się wśród poszkodowanych – wyjaśnia ks. Robert Dublański, diecezjalny duszpasterz strażaków.

Po kilkunastu minutach ranni są opatrzeni. Teraz, przy dźwiękach okrzyków: „Co robicie?! Nieście w pozycji antywstrząsowej!”, znoszeni są w dół stoku, do położonego szpitala, przygotowanego w tym czasie przez Kompanię Logistyczną „Lubań”, Centralnego Odwołu Operacyjnego PSP. Deski z rannymi mijają się z biegnącymi pod górę alpinistami.

Na pomoc duszom

Trzeba teraz zająć się tymi w gondolach. Tutaj brylują ci, którzy na wspinaczkę zęby zjedli. Najlepsi z najlepszych. Odważni i odpowiedzialni.

Wśród strażaków są także funkcjonariusze Straży Granicznej, w uprząży, kaskach i nożami pod pachą. Najpierw po słupie na platformę. Stamtąd, asekurowani przez kolegów – jazda po linie prosto na dach pierwszej gondoli.

Widzom i dziennikarzom zapiera dech w piersiach. Teraz profesjonalny skok z dachu, aż do oparcia się stopami o drzwi, a potem już tylko do środka.

– Każdemu z uwięzionych fundujemy pampersa – wyjaśnia

ratownik wysokościowy. – Nie, nie dlatego, żebyśmy ich mieli za tchórzy. Tak nazywamy rodzaj uprząży, na której zjadą na ziemię – uśmiecha się porozumiewawczo.

Po chwili pierwszy „uwięziony” jest wolny. Za nim na ziemi pojawiają się kolejni. Dwie pozostałe grupy ratowników wysokościowych uwalniają turystów w pozostałych dwóch gondolach. Krótkofalówki cały czas są gorące. Czoła też, bo mundury są grube, a pogoda nad wyraz dopisała. Na stoku wciąż krząta się ksiądz kapelan. Też zziązany.

– Nareszcie widać, że być kapelanem strażaków, to nie tylko noszenie paradnego munduru na uroczystościach – mówi z satysfakcją ks. Dublański. – Mundur bojowy! To jest dopiero coś, w czym warto się pokazać i warto służyć – mówi.

Z księdzem po raz pierwszy

W akcji „Gondola 2008” brały udział jednostki ratownicze z całego Dolnego Śląska. Najwięcej z terenu diecezji legnickiej. Wśród nich były m. in. Kompania Gaśnicza Lwówek WWO, Legnica-1, Złotoryja, grupa ratownictwa wysokościowego i grupa ratownictwa podziemnego.



Zadowolone miny świadczą o poczuciu dobrze wykonanej roboty

Wszystkie co najmniej raz ćwiczyły wspólne ratowanie ludzkiego życia. Także tutaj, w Świeradowie, gdzie za kilka tygodni ma ruszyć najnowocześniejszy wyciąg gondolowy w Polsce. Gdzie ludzie będą odpoczywać, bawić się i gdzie niewykluczony jest wypadek.

– Planując każde takie ćwiczenie, staramy się skumulować w nim jak najwięcej możliwych zdarzeń, dziejących się w jednym czasie – wyjaśnia – kpt. Wiesław Wypych, zastępca komendanta powiatowego PSP w Lubaniu.

– Jeszcze nigdy w ćwiczeniach o takim charakterze nie brałem udziału – z rozmarzeniem wspomina ks. Robert Dublański.

– Włączając udział kapelana, możemy mieć znaczny wpływ na kondycję psychiczną osób poszkodowanych, którzy, jak wynika z mojego doświadczenia, bardzo dobrze reagują na obecność księdza na miejscu wypadku – mówi bryg. Jarosław Wojciechowski, zastępca komendanta PSP we Wrocławiu.

To tylko ćwiczenia

Kiedy wszyscy poszkodowani na Stoku Izerskim znaleźli się w namiotach pod opieką lekarzy, a „ewakuacja osób poszkodowanych w wypadku zbiorowym z wykorzystaniem technik alpinistycznych i zadań z zakresu ratownictwa medycznego, realizowanych przez jednostki Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego” została zakończona powodzeniem, można było zdjąć kaski i otrzeć pot z czoła. Uśmiechy strażaków w naprędcie stworzonym szyku zdawały się potwierdzać satysfakcję z wykonanych ćwiczeń. Jednak ich zwierzchnicy z Wrocławia byli bardzo oszczędni w ocenach.

– Na razie za wcześnie na oceny i podsumowania – mówili, ogłędając się na tzw. grupę rozjemców, do których należała ocena ćwiczeń. Może i znaleźli jakieś błędy, ale w końcu

Akcja uwalniania z gondoli jest asekurowana z ziemi

po to są ćwiczenia, żeby uniknąć ich podczas prawdziwej akcji. ■



ZDJEŃCIE ROMANTOMCZAK

PANORAMA PARAFII pw. św. Mikołaja w Henrykowie Lubańskim

W cieniu cisu i kościoła

Kiedy Goci zaczęli już na dobre panować w rzymskiej Rawennie, a na terenach dzisiejszej Polski nikt jeszcze nie słyszał o Piaście Kołodzieju, **w przepastnych borach nad Nysą wykiełkowało maleńkie drzewko cisu.** I rośnie tam do dziś.

Henryków Lubański to jedna z najstarszych miejscowości w Polsce. Może nie dorównuje Kaliszowi czy Krakowowi, jednak blisko tysiącletnia historia małej wsi pod Lubaniem i tak wydaje się zajmująca.

Od samego początku istnienia osada funkcjonowała w cieniu klasztoru w niedalekim Lubaniu. Ta służebna wobec Kościoła funkcja była jedynym powodem, dla którego Henryków Lubański przez tysiąc lat zamieszkiwali tylko katolicy. W niemieckiej historiografii nazywany jest Katolickim Henrykowem (Katholische Heinrichsdorf).

„Cisowianki” i Henryki

Parafia henrykowska to niepełna ośmiuset wiernych. Piękny kościół pw. św. Mikołaja rozbudowano w czasach, kiedy jego wnętrze zapełniało co nie-dziela 3,5 tys. wiernych.

Wszystko zmieniło się po wojnie. Rosjanie nie oszczędzili wsi podczas wielkiej bitwy z wycofującymi się w 1945 r. Niemcami. Za nimi przyszli ekspatrianci ze Wschodu i osadnicy z każdego zakątka przedwojennej Polski. Dziś stanowią konglomerat wielu kultur.

We wsi jakiś czas temu powstał zespół „Cisowianki”. W ślad za starszymi zmobilizowali się



Ponadtysiącletni cis jest wizytówką i znakiem rozpoznawczym Henrykowa Lubańskiego.

PONIŻEJ: Kościół parafialny fundował jeden ze śląskich Piastów.

młodszy, tworząc „Cisowianeczki”. Oba są już utytułowanymi grupami folklorystycznymi, znanymi i pożądanymi na najbardziej prestiżowych przeglądach i festiwalach.

Raz w roku do Henrykowa przyjeżdżają znani Henrykowie. Te inicjatywy wymyślił proboszcz Marciniak. Do wspólnej zabawy henrykowie zapraszali już m.in. kard. Henryka Gulbinowicza i znanego polskiego aktora Henryka Talara.

Po drodze

Cis to drzewo długowieczne. Przy zachowaniu sprzyjających warunków, oczywiście. A tu przez ostatnich tysiąc lat sprzyjających warunków do wegetacji raczej nie było. Co chwila wojny, najazdy i przemarsze. A jednak cis henrykowski, który dziś jest oficjalnie najstarszym cistem w Polsce, oparł się wichrom historii i ludzkim namiętnościom.

– To nie żaden Bartek jest najstarszy w Polsce, ale nasz cis, henrykowski – mówią jednym

głosem mieszkańcy Henrykowa. I rzeczywiście, wszystkie poważne encyklopedie, a nawet internetowa Wikipedia podają, że ma prawdopodobnie od 1200 do 1300 lat.

Jeszcze kilkanaście lat temu wyglądał potężniej, ale czas i niesprzyjające okoliczności pozbawiły go jednego z głównych konarów. Mimo to jest historycznym atutem i ozdobą tej ziemi. Nie mniejszą niż, nieco tylko młodszy, kościół parafialny.

Krótko mówiąc: do Henrykowa trzeba przyjechać i to wszystko zobaczyć. Trafić można z łatwością pątniczym szlakiem św. Jakuba.

Roman Tomczak

Zapraszamy na Msze św.

**DNI POWSZEDNIE:
17.00 (lub 9.00)**

**W NIEDZIELE:
9.00, 12.00**

**ODPUST PARAFIALNY:
6 grudnia**

Zdaniem proboszcza



– Mimo że jesteśmy jedną z najmniejszych parafii naszej diecezji, jeśli nie najmniejszą,

to henrykowie parafianie są w czołówce, gdy chodzi o zaradność, pobożność i chęć bezinteresownej pomocy. Parafialna świątynia jest bardzo obszerna, a jej wieżę widać już z daleka. Z tych samych powodów wymaga więcej opieki i troski niż kościoły mniejsze. Jednak od kiedy jestem tutaj proboszczem, zawsze mogłem liczyć na pomoc parafian w niektórych pracach remontowych, które przeprowadziliśmy. Jednak największym poświęceniem wykazali się henrykowie w latach powojennych, kiedy zrujnowany kościół trzeba było doprowadzić do porządku.

Podczas Mszy św. do ołtarza służy kilku ministrantów, razem mam ich teraz sześciu. Może gdyby nie zlikwidowano u nas podstawówki, młodzieży, a tym samym i ministrantów, byłoby tutaj więcej. To dlatego katecheza musi być prowadzona w połączeniu z Mszą św.



ROMAN TOMCZAK